

Jacek Zychowicz

Wprowadzenie do czytania Kojève'a

W publikowanych w ostatniej dekadzie podsumowaniach i krytycznych interpretacjach myśli współczesnej coraz częściej spotyka się przekonanie, że *L'introduction à la lecture de Hegel* Alexandra Kojève'a jest jednym z najwybitniejszych dzieł filozoficznych napisanych w naszym stuleciu. Mimo to, inercyjne przyzwyczajenie do obiegowych podziałów sprawia, że i obecnie wcale nierzadko uważa się Kojève'a za autora jednej z wielu historycznych monografii poświęconych Heglowskiej *fenomenologii ducha*. Tymczasem jest rzeczą oczywistą, że nie można w ogóle zrozumieć *L'introduction*, jeśli z uporem zamyka się tę książkę w akademickim departamencie pracującym nad pomnażaniem wiedzy o „dziejach myśli”, tym samym odmawiając jej miejsca wśród dokonań współtworzących filozoficzną teorię. Pośrednio świadczy o tym udręka, której Kojève przysporzył historykom narzekającym, że jego interpretacje kluczowych punktów *Fenomenologii* są „wątpliwe”, „dowolne” bądź „filozoficznie nieuzasadnione”. Zaś argumentem wspierającym naszą tezę jeszcze mocniej i wprost jest ważkość teoretycznych – we właściwym sensie tego słowa – odkryć Kojève'a, która odślania się na przekór wszelkim etykietom.

Na tle dorobku dwudziestowiecznych myślicieli przedstawienie własnych idei filozoficznych niejako pod maską historycznej hermeneutyki wgłębiającej się w treść jednej z klasycznych „wielkich książek”, na które zdecydował się Kojève, nie jest oczywiście niczym osobliwym. Wystarczy tu jeden, za to szczególnie znamienity przykład: po pierwszym i ostatnim, jak miało się okazać, tomie *Sein und Zeit*, Heidegger definitywnie zdradził na rzecz hermeneutyki zarówno fenomenologiczne badania „u źródeł”, jak „ducha systemu”, których urokowi dotąd ulegał. Gdybyśmy zapomnieli na chwilę o nieukończonym dziele głównym Heideggera,

byłoby nam już łatwo dostrzec głęboką analogię między nim a Kojève'm. Obaj ci autorzy sporządzili mianowicie bardzo odmienne w założeniach i w konkluzjach, lecz podobne co do zakresu – reinterpretacje filozofii europejskiej ujmowanej w jej całym historycznym rozwoju; obaj też równie radykalnie starali się przekształcić nasze pojmowanie odziedziczonej tradycji. Już w *L'introduction*, analizując *Fenomenologię*, Kojève naszkicował obraz „drogi ducha przez czas”, zgodnie z przekonaniem Hegla przygotowującej pojawienie się jego systemu w myśli europejskiej – monumentalny *Essai d'une histoire raisonnée de la philosophie païenne* oraz rozprawa o Kancie, opublikowana znacznie później, miały ów szkic wypełnić treścią. Wolno twierdzić, że koncepcjom przedstawionym we wspomnianych dziełach należy się refleksja nie mniej poważna od tej, którą poświęcono dotychczas Heideggerowskiej wizji dziejów metafizyki.

Spadkobiercy zainicjowanej przez autora *Sein und Zeit* ontologii fundamentalnej naśladową w swej pracy jego zwrot ku hermeneutyce, jakby zapominając o tym, że mistrz, oprócz dociekań nad presokratykami, pozostawił również fenomenologiczne analizy i transcendentalne konstrukcje. Z drugiej strony, zwyczajowo uważani za ich konkurentów myśliciele o nastawieniu analitycznym, którzy niegdyś gardzili historią idei, obecnie obdarzają nas głównie komentarzami – i to nie tylko do „ojców-założycieli” swej intelektualnej tradycji, lecz i do odkrywanych na nowo klasyków. Nic dziwnego, że postanowili oni zrehabilitować słówko „hermeneutyka”, którego niegdyś się wystrzegali. W pierwszej połowie dwudziestego wieku filozofia, pogłębiając i „rewolucjonizując” refleksję nad własnymi dziejami, starała się przygotować swe przyszłe odrodzenie. Gdy ono nie nadeszło, zaczęła tę refleksję uznawać za jedyne uprawnione zadanie, jakie jej jeszcze pozostało. W tej sytuacji tym bardziej wskazany wydaje się powrót do dzieła Kojève'a: jednej z ostatnich, rzeczywiście oryginalnych prób filozoficznego zrozumienia historii myśli i historycznego ugruntowania filozofii własnej.

Wracając dziś do wykładów Kojève'a o *Fenomenologii ducha*, nie można nie pamiętać o trwających już ponad pół wieku i wciąż niezakończonych dziejach ich oddziaływania. Podkreślając, że był on przede wszystkim filozofem, powinniśmy mu oddać sprawiedliwość również jako autorowi wciąż chyba najbardziej ważkiej interpretacji Hegla. Jean-Francois Lyotard, komentując na dniach ukazanie się we Francji nowego przekładu *Fenomenologii* przypominał, że Kojève decydująco wpłynął swoimi wykładami na „odkrycie” Hegla, którego w latach trzydziestych dokonała tamtejsza kultura filozoficzna. Dałoby się chyba pokazać, że nowocześni filozofowie francuscy, zgodnie odnajdujący w myśli Hegla jeden z zasadniczych punktów odniesienia, stale patrzyli na nią w perspektywie zaproponowanej przez Kojève'a. Godne uwagi, że taka próba mogłaby objąć wszystkie, tak przecież od siebie odmienne, fazy recepcji heglizmu we Francji. Jeśli generacja Sartra i Merleau-Ponty'ego szukała u Hegla teorii subiektywności oraz procesu historycznego, to dla późniejszej myśli francuskiej był on przede wszystkim – by użyć jej charakterystycznych sformułowań – „archeologiem” wiedzy i „strukturalnym” teoretykiem dyskursu. Źródłem tych różnorodnych składników francuskiego obrazu Hegla była synteza stworzona przez Kojève'a.

L'introduction à la lecture de Hegel składa się ze stenogramów wykładów Kojève'a wygłaszanych w Ecole des Hautes Etudes w Paryżu w latach 1933–1939. Niniejszy przekład obejmuje pełny tekst wykładu ósmego z roku akademickiego 1938–1939. Do tekstu głównego wprowadziłem przypisy, którymi Kojève uzupełnił swój wykład w wydaniu książkowym (Paris Gallimard 1948, 1976).